

Marcin Mich

WIEDZA KONTRA PRAKTYKA – REALIZACJA WYSTAWY OBRAZÓW RAFAŁA BORCZA OSWAJANIE ŚWIATA

Często w życiu bywa tak, że z luźno rzuconej propozycji, wydawałoby się rzuconej ot tak sobie, rodzi się poważna sprawa. Jest zima, rok 2006, grupa dziesięciorga studentów IV roku zarządzania kulturą spotyka się na cotygodniowym seminarium magisterskim. Godzina i trzydzieści minut rozmowy na tematy dotyczące zagadnień związanych z pracami dyplomowymi, do czego będą się odnosić i jaka treść będzie się na nie składać. Omawianie, dyskutowanie, rozważanie, proponowanie i jeszcze raz omawianie... burza mózgów. Jeden promotor, dziesięcioro studentów i jedenaście krzeseł w jednej małej sali. Pewnego dnia, w trakcie trwania takiego seminarium, pojawia się dyskusja dotycząca praktyk studenckich, w jaki sposób są one realizowane, w jakich miejscach itd. Większość wypowiedzi, jakie wyłaniają się z tej dyskusji, jest pejoratywnych. Rzecz właściwie normalna, gdyż większość studentów nie realizuje się tak, jakby chciała podczas odbywania praktyk zawodowych. Zazwyczaj oczekiwania, jakie w nich pokładają, upadają w zderzeniu z rzeczywistością – praktyki takie bardzo rzadko dają możliwość posługiwania się zdobytą wiedzą, a studentom zazwyczaj są przydzielane mało istotne zadania niepozwalające rozwinąć skrzydła. Rozpoczęta dyskusja zaczęła nabierać tempa, stając się coraz bardziej rozbudowaną i obejmując coraz więcej wątków. Właśnie wówczas, w trakcie trwania tej dysputy, z ust promotora pada wspomniana na początku luźna propozycja: „Może chcielibyście zorganizować wystawę?”. Pytanie to zrodziło się w głowie promotora po wysłuchaniu tych wszystkich narzekań studentów na praktyki. Chwila ciszy, chwila zastanowienia. Do tej pory, w czasie trwania nauki, studenci wprawdzie realizowali kilka projektów, lecz wszystkie były projektami fikcyjnymi, gdzie pomysły i jakże istotny w tym wszystkim budżet były jedynie ograniczone przez wyobraźnię ich twórców.

„Może chcecie zorganizować wystawę?” – zorganizować ją tak naprawdę, na poważnie, w obecnych realiach, z prawdziwymi zobowiązaniami i z prawdziwymi konsekwencjami, sprawdzić, czy zdobyta wiedza znajdzie zastosowanie w rzeczywistych działaniach. Po zadaniu tego pytania nadszedł tydzień rozmyślań, siedem dni na podjęcie decyzji, kto wejdzie do gry, kto się wycofa, pozostając tylko obserwatorem. Czy tak naprawdę było się nad czym zastanawiać? Przecież trafiła się idealna okazja na istotną zmianę, zamianę funkcji studenta na funkcję menedżera kultury. Było tylko jedno „ale” – decydując się na realizację tego projektu, studenci musieliby poświęcić swój prywatny czas (byłaby to działalność ponadprogramowa), dodatkowo dzieląc go

między realizację wystawy a pisanie pracy magisterskiej. Jednak to „ale” było zbyt słabe, by zgasić studencki zapal i chęć „praktycznej przygody”. W ten sposób niezobowiązująca propozycja przeobraża się w poważny zamiar. Są chęci, jest zapal do pracy, są pomysły i plany, czyli jest fundament, na którym można rozpocząć działania zmierzające do osiągnięcia zamierzonego celu. Macierzysty Instytut Spraw Publicznych wzmocnił tenże fundament, deklarując pełne poparcie i pomoc w przyszłych poczynaniach, podsycając tym samym gorejący już zapal studentów.

Zatem organizacja wystawy – tak, idea została wyrażona, kolejne pytanie jednak brzmiało: jakiej wystawy? Wystawy czego? Jednogłośnie wybór pada na malarstwo, przebijając m.in. fotografię, co oznacza, że projekt będzie dotyczył wystawy obrazów. Ekipa, złożona z dziesięciorga studentów pod przewodnictwem promotora, była już gotowa do działania, jednak zanim do niego przystąpiła, dokonano odpowiednich czynności, aby osiągnąć cechy efektywnie pracującego zespołu. Zorganizowano więc wybory, w których został wyłoniony lider i wicelider, a następnie została ustalona struktura zespołu, określony zakres obowiązków poszczególnych członków grupy oraz pozostałe elementy niezbędne do właściwego funkcjonowania zespołu. Jako że projekt ten miał być przedsięwzięciem typowo studenckim, postanowiono nie opuszczać murów Uniwersytetu Jagiellońskiego i zorganizować wystawę właśnie w rodzimej Alma Mater. Idealnym miejscem okazało się Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Maius, a dokładniej jego piwnice. Po krótkich pertraktacjach z dyrektorem Muzeum udało się uzyskać zgodę na zorganizowanie zamierzonego przedsięwzięcia. Piwnice Collegium Maius, niedawno odnowione, zostały idealnie przystosowane do organizowania wszelkiego rodzaju ekspozycji obrazów, fotografii, grafik itp., były więc idealnym miejscem na przygotowanie wystawy malarstwa urządzanej przez studentów.

W czasie gdy prowadzono pertraktacje na temat miejsca ewentualnej wystawy, podjęto jednocześnie rozmowy z malarzem, którego obrazy miały zawisnąć na ekspozycji. Wybór padł na krakowskiego artystę – Rafała Borcza. Zanim ta decyzja zapadła, studenci mieli czas na zapoznanie się z twórczością i osiągnięciami malarza, korzystając z jego strony internetowej, na której, oprócz informacji o samym artyście, jest zaprezentowana większość jego prac. Dorobek artystyczny malarza przypadł do gustu całemu zespołowi, co zaowocowało wspólnie podjętą decyzją co do wyboru twórcy. Pozostało tylko czekać na decyzję drugiej strony – czy malarz zdecyduje się powierzyć swoje dzieła studentom? Czy obdarzy ich zaufaniem i przystąpi do przygotowywanego przedsięwzięcia? W końcu to tylko studenci, nieposiadający doświadczenia w organizowaniu tego typu imprezy kulturalnej, stawiający pierwsze kroki w realiach zawodowych. Odpowiedź przysła jednak bardzo szybko: artysta bez wahania zdecydował się na współpracę i – co najważniejsze – dał grupie wolną rękę, nie ograniczając ich pola działania. Na tym został zakończony pierwszy etap realizowanej idei, gdyż rok akademicki dobiegł końca i wakacje wymusiły niejako przerwę w dalszych poczynaniach. Na kolejne trzy miesiące projekt został zamrożony.

Jesienią 2006 roku, wraz z powrotem do rzeczywistości studenckiej, podjęto również dalsze prace przy realizacji rozpoczętego projektu. Zespół jest przygotowany, idea jest sprecyzowana, jest już miejsce wystawy oraz dzieła, które będą prezentowane. Projektowana data wernisażu przypada na 9 maja 2007 roku, co oznacza, że na realiza-

cję całego przedsięwzięcia pozostaje 8 miesięcy. Pierwsze z nich nie przynoszą jednak znacznego postępu w działaniach i urzeczywistnienia zamierzonego pomysłu. W tym czasie opracowywano ofertę sponsorską oraz poszukiwano potencjalnych darczyńców, zostają także podjęte rozmowy z władzami uniwersyteckimi oraz z dyrektorem Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa.

W związku z tym, że wystawa malarstwa ma być w pełni projektem studenckim, nawiązano rozmowy ze studentami Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, którzy będą odpowiedzialni za przygotowanie projektu katalogu, zaproszenia oraz plakatu związanego z organizowaną wystawą. Ponadto studentka UJ zobowiązuje się do napisania tekstu traktującego o artyście i jego twórczości, który to tekst został umieszczony w katalogu wystawy. Udaje się również znaleźć osobę, która zajmie się całym zapleczem drukarskim, która przejmie wszystkie sprawy techniczne związane z przełożeniem przygotowanego projektu materiałów promujących wystawę ze stanu wirtualnego na stan materialny. Zostały zatem poczynione pewne postępy w przygotowaniach całego przedsięwzięcia, jednak były one zbyt bardzo rozciągnięte w czasie. O ile kwestie merytoryczne były w fazie zaawansowanej, o tyle praktyczne pozostawały w tyle (należało puścić w obieg wszystkie przygotowane pisma i dokumenty).

Wyposażony we wszelkiego rodzaju sporządzone wcześniej podania, oferty i kosztorysy zespół przygotowujący wystawę udał się w teren. Zdobywając kolejne podpisy, wypełniając rozmaite wnioski, cierpliwie czekając pod wieloma drzwiami i odbywając dużą liczbę spotkań, udało się uzyskać pierwsze pieniądze oraz patronaty honorowe, których udzielili: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W międzyczasie pojawiają się życzliwi ludzie, służący wsparciem oraz wiedzą z różnych dziedzin, bliskich prowadzonej przez studentów działalności, wśród nich jest osoba, która pomaga zorganizować patronaty medialne oraz pośredniczy w nawiązaniu kontaktu z firmą zajmującą się plakatowaniem miasta. Budżet projektu jest już znacznie zasilony, dzięki macierzystemu Wydziałowi i Urzędowi Miasta Krakowa, lecz nie w stopniu zadowalającym – jeszcze nie wszystkie pozycje kosztorysu mają pokrycie finansowe. Nadal są prowadzone negocjacje z prywatnym przedsiębiorcą, który wstępnie deklaruje swoje wsparcie, oraz z samorządem studenckim UJ. Czas nieubłaganie płynie, pozostawiając już niewielkie pole manewru, a zarazem niewielki margines błędu. Teraz wszystko musi być przeprowadzone bezbłędnie, każde uchybienie może pociągać za sobą poważne konsekwencje. Wielkimi krokami zbliża się czas rozliczenia.

Podczas całego tego zgiełku, składającego się z mnóstwa dokumentów, podpisów, spotkań, gdzie główną rolę odgrywały kwestie finansowe, pojawiały się momenty pozwalające na złapanie oddechu. Wytchnienie było możliwe podczas spotkań z artystą w jego pracowni, była to zupełnie inna część realizowanego przedsięwzięcia, gdzie w większości zniknęły kwestie formalne i pojawiała się możliwość kontemplacji. Po osobistym kontakcie z malarzem nadszedł czas na bezpośredni kontakt z jego twórczością. Dla niektórych członków zespołu była to pierwsza wizyta w miejscu, gdzie powstają dzieła sztuki – w pracowni artysty. Właśnie tam dokonano selekcji obrazów, które były eksponowane na wystawie, tam też stworzono wizję ich rozmieszczenia w piwnicach Collegium Maius i tam, przebijając się przez sferę pełną formalności, nareszcie do głosu mogła dojść wrażliwość estetyczna każdego uczestnika projektu.

Niestety, takich momentów było niewiele, gdyż sprawy organizacyjne i finansowe wciąż domagały się, by poświęcano im jak najwięcej uwagi.

Kiedy do końca pozostaje niewiele ponad miesiąc, prywatny przedsiębiorca, mimo złożonych deklaracji, wycofuje się całkowicie z organizowanej wystawy malarstwa, w rezultacie czego natychmiast powstaje dziura budżetowa. Realizacja przedsięwzięcia w jego pierwotnej postaci stoi pod znakiem zapytania. Jest faktem oczywistym, że życie pisze różne scenariusze i nawet jeśli nie są one nam na rękę, należy szukać właściwego w danej sytuacji rozwiązania, nie pozwalając sobie na rezygnację – taka postawa powinna bez wątpienia charakteryzować menedżera kultury. Wydaje się, że jedynym wyjściem jest zmodyfikowanie pierwotnego planu i ograniczenie wydatków. Jednak nieoczekiwanie pojawiła się pomoc ze strony Muzeum UJ oraz samorządu studentów UJ, co zaoszczędziło zespołowi dokonywania wielu zmian we wcześniejszych założeniach i umożliwiło prowadzenie działań zgodnie z planem.

9 maja 2006 roku: dziedziniec Collegium Maius, kilka minut przed godziną 18.00. Zaproszenia zostały rozesłane, plakaty informowały mieszkańców miasta i turystów o wystawie malarstwa, w piwnicach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego rozłożono już katalogi przeznaczone dla odwiedzających wystawę. Na dziedzińcu pojawiają się kolejne osoby zainteresowane rezultatem pracy małej grupki studentów zarządzania kulturą, którzy, chcąc sprawdzić zdobytą wiedzę w praktyce, postanowili zorganizować wystawę obrazów Rafała Borcza pod tytułem *Oswajanie świata*. Oswojeni już z wiedzą, rozpoczęli osvajanie rzeczywistości, która przywita ich, jak tylko opuszczają mury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybiła godzina 18.00, dla dziesięciorga studentów i ich promotora godzina zero, rozpoczynająca ceremonię otwarcia ekspozycji.

Realizacja wystawy *Oswajanie świata* była niczym wędrówka przez las. Dość często zbaczaliśmy z głównej ścieżki, czuliśmy się bezradnie w wielu nowych sytuacjach, w nowym otoczeniu, pojawiały się momenty, kiedy przeszkody były trudne do przeskoczenia i zwątpienie rozpoczynało drażnić nasze umysły. Niekiedy na naszej drodze spotykaliśmy „wilki” i „węże”, starające się opóźnić naszą wędrówkę. Obecność promotora była niezwykle pomocna, można by rzec, niezbędna, gdyż – niestety – sam student nie może przeprowadzić pewnych działań i ominąć rozmaitych barier, gdy u jego boku nie ma przewodnika z mapą i kompasem. Niezwykle pomocna okazała się również współpraca z ludźmi, którzy zobowiązali się przejąć i poprowadzić niektóre elementy projektu, pojawiali się oni na naszej drodze jak dobre duchy. Dzięki ich pomocy i wsparciu udało się zyskać na czasie, a także wyjść z kilku kryzysowych sytuacji obronną ręką. Wiele osób sceptycznie podchodziło do naszego pomysłu, twierdząc, że nie uda nam się go doprowadzić do końca lub nie osiągniemy zamierzonego celu w takiej postaci, w jakiej planowaliśmy go osiągnąć. Nie można mieć im tego za złe, ponieważ z pozycji studenta wiele rzeczy bywa nieosiągalnych, niekiedy ciężko jest ominąć pewne procedury. W takim właśnie wypadku bardzo istotna okazuje się pomocna dłoń życzliwych ludzi oraz mocna wiara i determinacja opiekuna grupy, prowadzące do zwycięstwa. To, czy udało nam się osiągnąć sukces, oceniliście Państwo sami. Wszyscy jesteśmy przekonani, że udało nam się w pełni wykorzystać szansę, która nieoczekiwanie pojawiła się w naszym życiu zimą 2006 roku, podczas trwania seminarium magisterskiego.

Kuratorzy wystawy – studenci zarządzania kulturą Instytutu Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego: Marcin Mich, Ewelina Baklarz, Marta Grzesiowska, Dorota Maciaszek, Anna Pyziak, Gicele Rakowski, Agnieszka Sobala, Joanna Sołtys, Magda Urban, Katarzyna Zięba.

Opiekun grupy – przewodnik: dr Katarzyna Barańska

Wsparcie – dobre duchy: prof. dr hab. Emil Orzechowski, prof. dr hab. Grażyna Praweńska-Skrzypek, dr Łukasz Gawęł, Małgorzata Lisowska, Monika Antoniuk-Gula, Monika Miechowicz, Jolanta Żeglecka, Włodzimierz Kiszka, Anna Jasińska, Zofia Godzwon, Jacek Kumański oraz wielu pracowników administracji.

Studenci biorący udział w projekcie: Anna Dudek, Sabina Kolasa, Stanisław Barański, Krzysztof Cyper.

Wernisaż wystawy odbył się 9 maja 2007 roku w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Maius. Wystawa trwała do 30 czerwca 2007 roku.

Projekt był skierowany do szerokiego grona akademickiego, mieszkańców Krakowa oraz turystów licznie odwiedzających miasto.

Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objęli: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Patronat medialny sprawowali: Radio Kraków, Telewizja Kraków, „Gazeta Wyborcza” oraz miesięcznik „Miesiąc w Krakowie”.

Wsparcia finansowego udzielili: Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ, Muzeum UJ oraz samorząd studencki UJ.